

DOBRA NOWINA

Polska Misja Katolicka - Würzburg - Parafia św. Jadwigi Śląskiej

Nr 58/2014

Grudzień 2014



Pan blisko jest, oczekuj Go...

Kochani Parafianie!

„Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” – tak brzmi hasło roku duszpasterskiego w Polsce, który rozpoczął się wraz z pierwszą niedzielą Adwentu, 30 listopada br. Program duszpasterski, skoncentrowany wokół odnowy naszej wiary, stanowi istotny element przygotowań do 1050. rocznicy Chrztu Polski oraz do Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie w 2016 r.

Przesłanie dotyczące nawrócenia i wiary posiada charakter ponadczasowy. Dotyczy bowiem każdego pokolenia i każdego ludzkiego istnienia. Jest zachętą do wkroczenia na drogę wzrostu dojrzałości w wierze. Wzrost ten dokonuje się poprzez budowanie i pogłębianie osobistej relacji z Panem Bogiem, stawanie w prawdzie o swojej grzeszności, by doświadczyć Bożego Miłosierdzia w sakramencie pojednania i pokuty oraz poprzez konkretne zaangażowanie w szerzenie dobra.

Trwając czas Adwentu - oczekiwania na nadejście Pana - sprzyja przemianie naszego życia. Wiemy o tym dobrze, że przygotowanie do świąt winno mieć przede wszystkim wymiar duchowy. Nie wystarczy przygotować prezenty, zrobić zakupy na święta, przyrządzić potrawy na wigilijną wieczerzę, aby w sposób godny przeżyć Boże Narodzenie. Miejsce dla Pana Jezusa trzeba przygotować nie tylko w żłóbku pod choinką, ale nade wszystko w naszym ludzkim sercu. Nasz wieszcz narodowy

Adam Mickiewicz pisał: „Wierzysz, że się Bóg zrodził w betlejemskim żłobie, lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie.“

Okres Adwentu i bliskiego już Bożego Narodzenia jest powrotem do Boga. Pan Jezus wzywa nas do nawrócenia. To wezwanie skierowane jest najpierw do tych, którzy nie znają jeszcze Chrystusa i Jego Ewangelii. Jest jednak i drugie nawrócenie. Ono dotyczy nas wszystkich, „jest nieustannym zadaniem dla całego Kościoła, który obejmuje w łonie swoim grzeszników i który będąc święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje.“ KKK 1428. Wysiłek nawrócenia jest nie tylko dziełem człowieka. U jego początku obecna jest łaska Boża, która porusza ludzkie serce i pobudza do dania odpowiedzi na miłosierną miłość Boga.

Kochani Parafianie! Z okazji zbliżających się świąt pragnę życzyć Wam otwarcia na oścież swojego serca na Jezusa Chrystusa, Bożego Syna, który po raz kolejny przychodzi do nas w tajemnicy Bożego Narodzenia. Niech spotkania w gronie rodzinnym będą przeżywane w atmosferze radości, miłości, pokoju i wzajemnego pojednania.

ks. Jerzy Sobota



Adwent radosny czas oczekiwania

Adwent (od łac. *adventus* - przyjście) - to okres trwający od I niesporów I niedzieli Adwentu do zmierzchu 24 grudnia, czyli Wigili Świąt Narodzenia Pańskiego. Nawiązuje on do czasu oczekiwania ludzkości na pierwsze przyjście Zbawiciela w tajemnicy Jego Narodzenia. Wraz z Adwentem rozpoczyna się w Kościele nowy Rok Liturgiczny.

Adwent to przede wszystkim czas oczekiwania, który sprowadza się do czterech głównych aspektów. Po pierwsze, jest to pamiątka historycznego oczekiwania Izraela na przyjście zapowiadanego Mesjasza. Po drugie, jest to czas oczekiwania na coroczne wspomnienie pierwszego przyjścia Zbawiciela na ziemię, czyli na Święta Narodzenia Pańskiego. Po trzecie, jest to czas oczekiwania na drugie przyjście Zbawiciela w ma-

jestacie i chwale na końcu czasów. Wreszcie Adwent - to czas, w którym mamy sobie uświadomić, że Jezus Chrystus przychodzi do nas każdego dnia ze swoją łaską w sakramentach, a szczególnie w Eucharystii, a my powinniśmy Go przyjąć.

Temu oczekiwaniu towarzyszą znaki i zwyczaje, uświęcone przez tradycję. Pierwszym i zarazem najbardziej czcigodnym jest zwyczaj sprawowania o świcie Mszy św. z formularza o Najświętszej Maryi Pannie, zwanej Roratami. Nazwa ta pocho-

dzi od pierwszych słów antyfony na wejście, które brzmią: *Rorate caeli desuper*, czyli spuście rosę niebiosa. Charakterystycznym elementem Rorat jest zapalenie w pobliżu ołtarza świecy, zwanej Roratką, symbolizującej Najświętszą Maryję Pannę, Matkę Chrystusa – Światłości świata. Biała lub niebieska kokarda, którą świeca jest przyozdobiona,



wskazuje na Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny. Roraty odprawiane są zazwyczaj w ciemnościach, które są symbolem świata pogrążonego w grzechu i oczekującego na Zbawiciela. Ciemności te jednak rozświetla dodatkowo światło lampionów, przynoszonych przez uczestników liturgii, które są znakiem oczekiwania, nadziei i bliskości przychodzącego Jezusa Chrystusa. Lampion w swej symbolice nawiązuje

do przypowieści Jezusa o roztropnych pannach, które z płonącymi lampami w ręce czekały, oczekując przyjścia Oblubieńca (Mt 25, 1-13).

Innym, bardzo rozpowszechnionym w ostatnim czasie, symbolem jest wieniec adwentowy, który wieszamy lub ustawiamy w pobliżu ołtarza w kościołach, a także coraz częściej w naszych mieszkaniach. Wieniec adwentowy składa się z zielonych gałązek choinki - symbolu życia i nadziei, na którym umieszcza się cztery, zazwyczaj czerwone



świece, symbolizujące cztery niedziele Adwentu.

W niektórych krajach chrześcijańskich, np. w Niemczech, nieodłącznym symbolem Adwentu jest kalendarz adwentowy, czyli specjalny kalendarz, służący do odliczania kolejnych dni Adwentu.

Pierwotnie w Kościele katolickim, szczególnie w Rzymie, Adwent miał formę radosnego oczekiwania na przyjście Pana. Z czasem okres ten nabrał charakteru pokutnego i postnego. Nazywano go nawet małym postem, nawiązując w ten sposób do czasu Wielkiego Postu, który przygotowuje nas poprzez praktyki pokutne do owocnego przeżywania Wielkanocy. Podobnie jak w Wielkim Poście dominuje fioletowy kolor szat liturgicznych, będących symbolem pokuty. Po Soborze Watykańskim II coraz bardziej zwraca się uwagę właśnie na ten radosny wymiar Adwentu, próbując przywrócić mu pierwotny charakter. Radość - to wyraz ludz-

kiego szczęścia, które wypływa z poznania lub posiadania jakiegoś dobra lub nadziei i oczekiwania na spełnienie jakiejś obietnicy. Radość jest tym większa, im większe jest dobro, którego oczekujemy lub które posiadamy. Jeżeli należy ono do porządku materialnego i doczesnego, wtedy radość ta ma charakter naturalny, a jeżeli dobro jest nadprzyrodzone, to radość jest duchowa, zrodzona pod wpływem bliskości Boga – Najwyższego Dobra. Radość jest tym większa, im bliższa jest chwila spełnienia i zakończenia oczekiwania. I to jest cecha charakterystyczna Adwentu. Adwentowa radość - to postawa życiowa, która rodzi się z czekania na Chrystusa i odkrycia, że On przychodzi do każdego, kto Go zaprasza, kto jest gotowy otworzyć Jemu drzwi swojego serca. Jeśli w taki sposób rozumieć będziemy czas Adwentu, z pewnością dobrze przeżyjemy spotkanie z przychodzącym Zbawicielem.

o. Krzysztof Szachta

Rok życia konsekrowanego

Rozpoczynający się właśnie rok w Kościele, zgodnie z wolą Ojca Świętego Franciszka, nazwany został rokiem „życia konsekrowanego”. Dlatego dobrze jest od czasu do czasu pochylić się nad tajemnicą powołania do życia zakonnego. Wielu ludzi wsłuchało się w Głos Boga, który powołał ich do szczególnej bliskości z Nim samym. Najwyraźniej widać to wezwanie do życia w bezgranicznym poddaniu swojej woli Woli Ojca u naszych świętych. To właśnie oni

są dla nas przykładem, ale też wielką pomocą w rozeznaniu naszego powołania. Jednym z takich świętych jest na pewno Ojciec Maksymilian Kolbe, który swoim życiem i postawą nadal inspirował wielu ludzi do życia w wyłącznej służbie Bogu. Dlatego chciałbym się na chwilę zatrzymać w moim rozważaniu przy tym Świętym z Niepokalanową, nad franciszkańską formą życia zakonnego.

Maksymilian po wstąpieniu do zakonu Franciszkanów został wysłany



do Rzymu na dalsze studia. To właśnie tam po raz pierwszy w życiu mógł przeżyć coś, co odcisnęło wyraźne piętno na jego życiu zakonnym. Musiał stanąć oko w oko z wrogami Kościoła i Jego Matki. Do końca nie potrafił uwierzyć, że takie rzeczy mogą mieć miejsce. To co kochał i do czego był tak mocno przywiązany, zostało w straszny i w niczym nieusprawiedliwiony sposób kłamliwie zaatakowane. W jego sercu pojawił się strach, ale też całkowite i mocne przekonanie, że nie ma innej drogi do Boga jak ta najlepsza, czyli przez Niepokalaną.

Takie odczucie i przecucie miał święty Maksymilian Kolbe, mój współbrat, franciszkanin. To właśnie atak na Jego Matkę i na Ojca Świętego sprawiły, że młody franciszkanin postanowił założyć Milicję Niepokalaney. Organizacja ta będzie już odtąd mu towarzyszyć aż do męczeńskiej śmierci w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz.

Rzymskie wydarzenia sprawiły, że Ojciec Maksymilian jeszcze raz na nowo oddał całkowicie swoje życie Panu Bogu. Demonstracje i agresywna polityka włoskich masonów wobec Kościoła katolickiego wpłynęły na decyzję młodego franciszkanina, aby zmieniać świat poprzez głoszenie Ewangelii. Wierzył, że Niepokalana

jest tą osobą, która miała zmiążyć węzła. To właśnie Ona miała przynieść zwycięstwo wiary. Święty Maksymilian wiedział doskonale, że całkowite oddanie się Jej Niepokalanemu Sercu sprawi, że nawet najwięksi grzesznicy nawrócą się do Boga. Zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że matczyzna miłość Matki Bożej i czyste, do końca oddane Jej serce będą go prowadziły przez całe życie.

Po powrocie do Polski święty Maksymilian natychmiast zabrał się za pracę ewangelizacyjną. Najpierw założył czasopismo *Rycerz Niepokalaney*, które ukazuje się do dzisiaj. Kilka lat po swoim powrocie do kraju ojczystego założył pierwszy

gród Niepokalaney. Jest to klasztor niedaleko Warszawy, który my znamy pod nazwą Niepokalanów. To właśnie tam powstała drukarnia i wielki projekt ewangelizacyjny. Maksymilian doskonale zdawał sobie sprawę, że chcąc zmienić ten świat, musi używać wszelkich możliwych środków. Dlatego też nie poprzestał na drukowaniu, ale z całą świadomością sięgnął po najnowocześniejsze środki masowego przekazu. Jego marzeniem było całkowite i bezkompromisowe oddanie się Bogu przez





Niepokalaną. Tam dokąd nie mógł dostać się pociągiem albo samochodem, postanowił docierać samolotem. Dlatego też w klasztorze w Niepokalanowie wybudował pas startowy dla samolotów, które miały latać z orędziem Miłości Chrystusa i Jego Matki po całym świecie. W Niepokalanowie słychać było też już przed wojną słowa Ewangelii w radio. Plany sięgały jeszcze dalej. Ten Święty postanowił docierać do ludzi także poprzez najnowszy wynalazek, jakim była telewizja. Mocny w wierze i miłości do Boga i Jego Matki postanowił, za pozwoleniem przełożonych, wyjechać na misję. Najpierw przebywał w Chinach, skąd udał się do Japonii. Tam w bardzo krótkim czasie powstał japoński Niepokalanów, który istnieje do dzisiaj.

Jednak nie wielkie plany i spektakularne projekty ewangelizacyjne przyniosły mu ogromną cześć i chwałę Nieba. W piekle oświęcimskiego obozu, w roku 1941 zdobył się święty Maksymilian na czyn, który stał się ukoronowaniem jego całego krótkiego życia. Poprzez odważne pójście na śmierć do bunkra głodowego, w zamian za ojca rodziny, zmienił o. Kolbe oblicze tej ziemi. To Niepokalana sprawiła, że ten słaby fizycz-

nie człowiek, umierając 14 sierpnia 1941 roku, złożył świadectwo Miłości Ukrzyżowanej.

To właśnie o takie świadectwo chodzi w życiu zakonnym. Święty Maksymilian jest doskonałym przykładem tego, jak życie zakonne powinno wyglądać, a przede wszystkim jakie ma ono przynosić owoce. Życie w posłuszeństwie, czystości i ubóstwie ma być całkowitym oddaniem się Bogu, który powołuje wielu do swojej służby. Ojciec Święty Franciszek - świadomy tego, że życie zakonne jest dla Kościoła bardzo ważne - postanowił o tym przypomnieć światu. Dlatego też ustanowił rok życia konsekrowanego. Celem tego rocznego pochylenia się nad życiem konsekrowanym jest na pewno zwrócenie większej uwagi na to, w jaki sposób Bóg powołuje, ale także i na to, że powołani to są ludzie, którzy żyją pośród nas i pochodzą z naszych rodzin, to nasi sąsiedzi i sąsiadki. Ważne jest, aby się nieustannie modlić i prosić Pana, ażeby powoływał ludzi na swoje żniwo. Niech zatem święty Maksymilian będzie dla nas przykładem i drogowskazem na drodze naszego powołania.

o. Hieronim Jopek OFMConv

Jubileusz 100-lecia Ruchu Szentsztackiego

Ruch Szentsztacki w tym roku obchodzi 100-lecie istnienia. Z tego powodu zorganizowane zostały liczne spotkania. Dnia 5 lipca udali się do sanktuarium Matki Bożej Trzykroć

Przedziwnej do Szentsztatu przedstawiciele Polskich Misji Katolickich w Niemczech.

O godz. 7.15 wraz z pielgrzymami z Würzburga i Schweinfur-



tu wyruszyłam do Szensztatu. Było nas wszystkich jedenaście osób. Na miejsce dojechalśmy przed godz. 10. Do sanktuarium przybyli też liczni wierni z całych Niemiec. Organizatorką spotkania była s. Damianna. Poznałam ją osobiście ponad rok temu w Würzburgu. Po przybyciu na miejsce otrzymaliśmy pakiety pielgrzymy – ładne torby z programem i śpiewnikiem jubileuszowym.

Przeżywałam całe spotkanie ra-

Po zakończeniu przedstawienia o. Romuald Kszuk wygłosił konferencję do ok. 600 pielgrzymów, zgromadzonych w auli Kościoła Adoracji. Mówił o Przymierzu miłości z Matką jako drodze odnowienia wiary w Europie. Ukazując macierzyńską rolę Maryi, nawiązał do postaci bł. Marianny Anny Biernackiej, prostej kobiety, która podczas II wojny światowej oddała swoje życie za brzemiennej synową. W tym mo-



zem z Mariuszem, Elą, Moniką, Zosią, Betką oraz jej synem Erykiem. Pierwszym punktem programu było uroczyste wprowadzenie obrazu Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej - Królowej Nowej Ewangelizacji Europy. Po nim nastąpiło powitanie szczególnych gości oraz przedstawicieli grup parafialnych. Młodzież szensztacka z Opola przygotowała interesujący program artystyczny, obrazujący historię powstania Ruchu Szensztackiego. Szczególnie poruszyło mnie przesłanie, głoszące, jak dzięki wierze i miłości do Pana Boga można pozytywnie wpływać na swoje otoczenie, rozbudzając w sercach bliźnich pragnienie pełnienia woli Bożej.

mencie podziękowałam Panu Bogu za dar mojej teściowej, będącej dla mnie jakby drugą matką, która przez 22 lata troszczyła się o mnie, a odeszła po trzech tygodniach choroby 30 maja br.

Po konferencji był czas na osobistą modlitwę. Nawiedziliśmy jedną z licznych bliźniaczo do siebie podobnych kapliczek, znajdujących się na terenie Szensztatu. Modliliśmy się w ciszy. W pewnej chwili weszła do środka liczna grupa sióstr zakonnych. Zaczęły one głośno odmawiać modlitwy po niemiecku. Następnie spisaliśmy na kartkach intencje, które wrzuciliśmy do wielkiego dzbana, stojącego przed obrazem Maryi. Po



obiedzie w „kościelie pielgrzymkowym” wysłuchaliśmy świadectw małżeństw i rodzin, wdzięcznych Matce Bożej za opiekę. Przez cały dzień naszego świętowania towarzyszyły nam śpiewy religijne, wykonywane przez młodzież szensztacką.

O godz. 16.30 uczestniczyliśmy w liturgii Mszy św., celebrowanej przez J. E. Ks. Bpa Romualda Kamińskiego i kapłanów polskich misji. Szczególnym momentem było odnowienie przyrzeczeń Chrztu św. Prosililiśmy, by Maryja zatroszczyła się o rozwój łaski w naszych duszach, otrzymanej w tym sakramencie, byśmy coraz bardziej stawali się podobni do Chrystusa.

Po Eucharystii w procesji udaliśmy się do Prasanktuarium Matki Bożej, gdzie znajduje się grób założyciela Międzynarodowego Dzieła Szensztackiego - ojca Józefa Kentenicha. Tam przypomniały mi się jego słowa: „Nie miałem żadnej wizji, żadnego snu, ani szczególnego oświecenia; została mi tylko prosta wiara w Opatrzność Bożą (...). Powinniśmy mieć tylko jedno pragnienie, by wypełnić Boży plan, bo w nim ukryte jest nasze zbawienie”. Jestem przekonana, że udział w pielgrzymce do Szensztatu umocnił mnie na drodze odkrywania i realizacji Bożej woli.

Aldona Klusek

Świadectwo nawrócenia

Do Niemiec przyjechałam z Polski jedenaście lat temu, zaraz po skończeniu szkoły. Parę lat później założyłam rodzinę i już tu zostałam na stałe. Z moim mężem jesteśmy związani tylko ślubem cywilnym, ponieważ gdy się poznaliśmy, oboje byliśmy daleko od Boga i od Kościoła. Mój mąż jest wyznania greko-prawosławnego, a ja katolickiego. Z biegiem lat jego stosunek do Boga się pogarszał, aż w końcu doszło do tego, że świadomie wyrzekł się swojej wiary. Mamy dwóch synów, jeden ma dziewięć lat, a drugi trzy.

Wychowałam się w rodzinie katolickiej. Co niedzielę z rodzicami i moimi dwiema młodszymi siostrami jeździliśmy do Kościoła. Tradycyjnie święta spędzaliśmy u rodziny i dziadków na wsi, co bardzo ciepło wspominam. Niestety, tak naprawdę

Boga wcale nie znałam i niewiele o Nim wiedziałam. W życiu codziennym nie pamiętałam o Nim, w naszym domu wisiał jedynie na ścianie Jego wizerunek. Upłynęło kilka lat od czasu, kiedy przyjąłam sakrament bierzmowania, który przybliżył mnie do Boga. Chętnie jeździłam z moimi rówieśnikami na przygotowania do tego sakramentu. Jednak z braku głębokiej wiary szybko odwróciłam się od Boga. Z czasem przestałam chodzić do kościoła i zaczęłam popełniać grzechy ciężkie, takie jak drobna kradzież czy grzechy nieczystości, z których wyspowiadałam się dopiero osiemnaście lat później, już po nawróceniu. Spowiedź św. zawsze wprawiała mnie w wielkie zakłopotanie i już od dziecka z niechęcią korzystałam z tego sakramentu. Nie znałam znaczenia i wartości sakra-



mentów świętych ani korzyści, jakie przynoszą duszy. Przez wiele lat nie szukałam Boga, gdyż bardzo mnie zajmował ten świat. Widoczne to było w moim nastawieniu do życia i do ludzi oraz w moim zewnętrznym wyglądzie. Przeżywałam depresję, życie nie miało dla mnie sensu. Zążywałam silne leki, nie potrafiłam przebaczać, a nawet cieszyłam się z czyjegoś niepowodzenia. Poświęcałam też dużo czasu na dbanie o swój wygląd. W ostatniej fazie tego mojego bezbożnego życia, a było to po urodzeniu mojego drugiego syna, dałam sobie powróżyc z kart tarota. Już po krótkim czasie zaczęły się dziać dziwne rzeczy. Mój dziesięciomiesięczny synek był bardzo niespokojny, budził się z krzykiem po nocach. Bardzo się wtedy bałam, nawet odczuwałam czyjąś obecność w nocy. Ten strach sprawił, że zrozumiałam, iż jestem w bardzo złym stanie duchowym i potrzebuję pomocy. Pomyślałam sobie wtedy, że jedyną moją deską ratunku jest Bóg. W uniżeniu i z płaczem pierwszy raz w życiu błagałam Boga o pomoc. Ten krzyk jakby sam się wyrwał z mojego wnętrza. Była wtedy noc i usypiałam mojego syna. Nagle poczułam, że muszę się modlić i zaczęłam sobie przypominać wszystkie modlitwy, które kiedyś odmawiałam w dzieciństwie. Modliłam się nieustannie, przychodziło mi to z wielką łatwością. Słowa modlitwy przenikały mnie dogłębnie. Kładąc się spać, poczułam pokój, którego świat dać nie może, a który pochodzi tylko od Boga. Szczęśliwa podziękowałam Mu całym sercem, że mnie wysłuchał i już nie

pragnęłam niczego więcej. W kolejnych dniach zaczęły się dziać cudowne zjawiska. Czułam w sobie obecność Ducha Świętego. Potwierdziła to moja koleżanka, która miała w tym samym czasie sen proroczy i jeszcze inna osoba. Pan dał mi zobaczyć grzechy, popełnione w całym moim życiu. Długo je opłakiwałam, nie czułam się godna tego wszystkiego, co otrzymałam. Po akcie skruchy odczułam, że byłam zanurzona w Miłosierdziu Bożym, że najczulszy Ojciec przytula mnie do swego serca jak małe dziecko. Nigdy nie czułam się tak bardzo kochana i chciana, jak wtedy. Miałam wrażenie, że Bóg mi nieustannie towarzyszy. Przez długi czas z radością chciałam wszystko poznawać i na nowo się uczyć. Tydzień później odczułam potrzebę powrotu do wspólnoty Kościoła. Moje życie zmieniło się nie do poznania, gdy postawiłam Boga na pierwszym miejscu. Zaczęłam się modlić, nauczyłam się odmawiać Różaniec i Koronkę do Bożego Miłosierdzia oraz wiele innych modlitw. Zaczęłam chodzić regularnie do kościoła. Moje dzieci przyjęły Chrztost św., co było prawdziwym cudem, ponieważ mój mąż był temu bardzo przeciwny. Potem przez sześć miesięcy w błędnym przekonaniu nie przystępowałam do Spowiedzi św., a w czasie Komunii św. przeżywałam wielką udrękę duchową z tego powodu. Czułam, że Miłość Boża przyciąga mnie do siebie, a ja się jej opieram. Od początku moje-



go nawrócenia żyłam z mężem w „białym małżeństwie“. Po sześciu miesiącach przystąpiłam do Spowiedzi św. z całego życia i przyjąłam Komunię św., która napełniła mnie wielką radością i pokojem. Po tym wydarzeniu starałam się i do dziś staram się uczestniczyć we Mszy św. tak często, jak to jest tylko możliwe. Musiałam znieść wiele przykrości i nadal ich doznaję od najbliższych mi osób, zwłaszcza od męża, który jest zdeklarowanym wrogiem moich poczynań. Moja bliska relacja z Bogiem wywołuje u nich zakłopotanie,

uważają to za niemodne i nie na czasie. Dzisiejszy świat rządzi się swoimi prawami. Pogłębiająca się wiara w Boga otworzyła mi bardziej na drugiego człowieka. Doświadczam często, że ludzie mają potrzebę rozmowy z osobą, która może im przybliżyć relację z Bogiem na przykładzie własnego życia. Wiem, że to co się wydarzyło w moim życiu, jest łaską pochodzącą od Ducha Świętego. Jego moc daje mi siłę, by dalej duchowo się rozwijać, trwać i żyć w Bogu.

Iwona

W służbie Eucharystycznego Króla - Barbara Weigand

Z nadejściem wiosny moje mięśnie nóg były na tyle sprawne, że mogłem wybrać się rowerem w góry Spessart. Chciałem przykleknąć przy grobie Barbary Weigand, znanej w tej okolicy mistyczki i obeerzecz kościół – owoc nie tylko jej modlitwy. W zeszłym roku, będąc w Aschaffenburgu na uroczystości przejęcia przez oo. franciszkanów kościoła po oo. kapucynach, znalazłem tablicę upamiętniającą Barbarę Weigand – pobożną niewiastę z Schippach (die fromme Frau aus Schippach). Nazwisko to nic mi wtedy nie mówiło. Szybko jednak zaczęły docierać do mnie pierwsze informacje z broszurek. Wczytałem w internecie, że w Polsce ludzie wpytują się o nią, lecz nie mogą znaleźć żadnej informacji o tej pobożnej mistyczce.

W służbie Pana. Na służbie u ludzi
Jezus chce, by w Jego Kościele

wprowadzono częste przyjmowanie Komunii św. ...częste przyjmowanie Komunii św. powinno być realizowane. Nadejdzie czas, gdy w każdym kościele będzie można przyjąć Komunię św. (...) Przy każdym kapłanie powinno tryskać źródło, tam gdzie go postawiono.

Kim była Barbara Weigand? Mała Babett, jak ją nazywano, przychodzi na świat 10 grudnia 1845 roku, jako trzecie z ośmiorga dzieci chłopa Josefa i Kathariny Josefy Waigand w Schippach, w małej wiosce położonej w krainie w Spessart (powiat Obernburg). Pięć dni później w tamtejszym kościółku pod wezwaniem św. Antoniego zostaje ochrzczona. Roku Pańskiego 1858 w białą niedzielę przyjmuje po raz pierwszy Jezusa do swego serca, a 17 maja tegoż samego roku Babett otrzymuje sakrament bierzmowania



w Aschaffenburgu. Trzy lata później umiera jej ojciec. Matka i starsza siostra są słabego zdrowia, więc na Babett spada obowiązek pracy w polu i w domu. Niemalże każdego dnia znajduje czas na adorację Najświętszego Sakramentu w tamtejszym kościele. Jej młode lata mijają na ciężkiej pracy w gospodarstwie, na modlitwie i adoracji oraz pielgrzymkach do pobliskich kościołów i kapliczek. Nie mogąc tak często, jakby sobie życzyła, jednoczyć się ze Zbawicielem w sakramencie Komunii św., dba o czystość i wystrój wiejskiego kościółka. Za zaoszczędzone pieniądze kupuje kwiaty, z czasem współorganizuje zakup statuy Pana Jezusa, nowego tabernakulum, stacji Drogi Krzyżowej. To wtedy uświadamia sobie, że chce żyć tylko dla Jezusa i Jemu oddać się na służbę. Rodzina oczekuje od niej, że wyjdzie „dobrze” za mąż i będzie podporą w gospodarstwie. Ona sama długo z tą myślą walczy, modli się i płacze nocami, by zostać ostatecznie wybranką Jezusa. Barbara składa śluby dziewictwa na ręce swojego opiekuna duchowego i wstępuje do wielu bractw, m.in. do Bractwa Trzeciego Zakonu św. Franciszka u Kapucynów w Aschaffenburgu. To właśnie ten kościół będzie odwiedzać tak często, na ile będzie pozwalala jej sytuacja w domu, nawet do pięciu razy w tygodniu, by jak najczęściej przystępować do Stołu Pańskiego. Babett będzie wychodzić o północy, by przejść 23 km i o godz. 6 uczestniczyć w porannej Mszy św.

i by wróciwszy do domu w południe, wywiązać się z obowiązków.

W złotej Moguncji

O Jezuu, przyjmij moją duszę z jej siłą i umiejętnościami, moje serce z jego skłonnościami, moje ciało i zmysły, chcę tylko Tobie się przypodobać. (...) Przyjmij, o Panie, moją słabą wolę, wesprzyj ją, by poddała się całkiem Twojej Boskiej woli.

Barbara - po śmierci matki, a później ciotki, którą się opiekowała - udaje się do Moguncji, do brata Valentina, który wpieryw prowadzi gospodę, później przejmuje browar. Tam całkowicie poświęca się pracy. Od rana do wieczora przygotowuje warzywa i ziemniaki, rąbie drewno, szyje, zmywa, pierze i sprząta. Towarzyszy jej nieustannie modlitwa. Barbara jest zachwycona złotą Moguncją, tu może każdego dnia uczestniczyć we Mszy św. w jej ulubionych kościołach: u oo. kapucynów i jezuitów. Odczuwa wręcz palącą potrzebę jedności z Jezusem w Eucharystii. Kościół i Komunia św. są magnesem, który ją ciągle przyciąga. Tu zapala miłością do zagrożonych dusz, o czym bez obaw będzie mówić i nauczać. Młode, skłonne do zabaw dziewczęta, które przychodziły na służbę do gospody brata, już po czterech tygodniach pobytu w bliskości Barbary, były całkowicie przekonane, że jedynym szczęściem jest ratunek nieśmiertelnej duszy - wspominała jej bratanica Maria.



Powrót, pragnienie, petycje

W naszym sąsiedztwie mieszkali dwaj biedni chłopcy, którzy razem z chorym ojcem nędznie się odżywiali. Po śmierci ojca jeden z chłopców zachorował, odmawiałam sobie wtedy przez całą zimę chleba, by wesprzeć tych biednych, osamotnionych chłopców.

W 1915 r. po dwudziestu pracowitych latach w gospodzie i po dziesięciu latach pielęgnowania chorej szwagierki, gdy umiera brat, powraca do Schippach. Chce teraz pomóc w gospodarstwie drugiemu bratu, którego synów powołano na front. Tu spędzi prawie trzydzieści swoich ostatnich, pracowitych lat. Widywano ją dźwigającą w koszu ziemniaki, zbierającą chrust i szyszki w lesie na opał, ciągnącą wózek, niosącą kosę, gdy szła na łąkę i naturalnie ciągle się modlącą. Gdy miała 95 lat widywano ją codziennie w kościele - tę zawsze skromnie ubraną kobietę, wspartą na dwóch kijach, klęczącą przed tabernakulum lub modlącą się przy stacjach Drogi Krzyżowej.

Już w młodości Barbara Weigand zauważyła zalety postu i wyrzeczeń. Odmawiała sobie owoców i mięsa, zimą chleb zastępowała kawą zbożową albo zupą lub ziemniakami. Do tego pokutowała nocą, skracając sen do minimum,

często śpiąc w łóżku na deskach. Jej potrzeba comiesięcznego przystępowania do Spowiedzi św. skróciła się w przeciągu lat do tygodnia. Największym jednak pragnieniem, pragnieniem palącym, było codzienne przyjmowanie umiłowanego Chrystusa w sakramencie Komunii św. W owym czasie kościoły znajdowały się w miastach i tylko w większych wioskach, w wielu mniejszych wybudowano je dopiero po ostatniej wojnie. Komunia św. udzielana była wiernym tylko w niedzielę. Praktykowanie przyjmowania Najświętszego Sakramentu w przeszłości było bardzo zróżnicowane wśród wiernych i na ogół rzadkie. W średniowieczu Sakrament Eucharystii był bardzo rzadko udzielany; siostry zakonne na



przykład przystępowały do Stołu Pańskiego pięcio- lub sześciokrotnie w roku, w zależności od zakonu, pozostali wierni raz w roku. Pod koniec XIX w. Barbara Weigand pisemnie zwraca się do swojego biskupa, a później do innych ważniejszych duchownych z prośbą o zmianę tego proceduru. W 1902 r. ponawia swoją prośbę, zwracając się do wszystkich biskupów niemieckojęzycznych. Osobiście odwiedza nowo powołanego biskupa Moguncji Georga Heinricha Kirsteina i prosi o wstawienie się w tej sprawie w Rzymie. Nie mamy potwierdzenia, czy jej prośba tam dotarła. Wierzę



osobiście, że jej modlitwy odniosły zamierzony skutek. 20 grudnia 1905 r. ukazuje się dekret Ojca św. Piusa X o częstej i codziennej Komunii św. Gazeta *Osservatore Romano* 20 sierpnia 1960 r., w rocznicę śmierci Piusa X, opublikowała długi artykuł: „La SS. Eucaristia nellavita di Barbara Weigand”, w którym nazwano Barbarę prekursorką częstej Komunii św. i eucharystyczną dziecięcą duszą z Bawarii, w stolicy której krótko przedtem odbył się Światowy Kongres Eucharystyczny.

Eucharystyczne Przymierze Miłości

O przybądźcie ze mną wszyscy, którzy kochacie Pana Jezusa, przyjdźcie i patrzcie, jaki On jest piękny, przyjdźcie i chwalcie, uwielbiajcie Go ze mną! O Panie, daj mi słowa, bym mogła Cię wychwalać!

W uroczystość Bożego Ciała 1885 r. w swoim apostołskim zapale Barbara Weigand zakłada Eucharystyczne Przymierze Miłości. Ma ono stworzyć zaporę przed złem w świecie i połączyć kobiety i mężczyzn w miłości do krzyża, ofiarności oraz stworzyć armię modlitewną, która będzie protęgować życie eucharystyczne i wspierać duszpasterzy w ich duchowej pracy. Związek ten wspomaga Barbarę w spełnieniu jej marzenia, zbudowania obszernego kościoła. Ma to być też wyraz wdzięczności za pozwolenie na przyjmowanie częstej Eucharystii. Przed pierwszą wojną światową zakupiono ponad 3 ha działki, zebrano pieniądze na rozpoczęcie budowy i wiosną 1914 r. ruszyły prace bu-

dowlane. Po wybuchu wojny budowa została wstrzymana. Chociaż rok później, za wstawiennictwem biskupa diecezjalnego, prace na krótko wznowiono, położono olbrzymie fundamenty i zwieziono potrzebny kamień, jednak wojna nie pozwoliła na kontynuowanie budowy kościoła. Dopiero w roku 1954 zmieniono projekt i wznowiono prace. Sześć lat później biskup z Würzburga poświęcił nową budowlę sakralną w Schippach pod wezwaniem św. Piusa X, którego relikwie, jako osobisty podarunek Jana XXIII, umieszczono w ołtarzu. Ostatnie lata swojego długiego życia sprawna na umyśle Barbara spędza w swoim rodzinnym Schippach razem z bratanicą, odwiedzana przez przyjaciół z bliska i z daleka, codziennie posilając się Chlebem Eucharystycznym. Umiera 20 marca 1943 roku, dożywszy 97 lat, w środku morderczej wojny, podczas której zniszczono bombami dobrze znane Barbarze budowle sakralne w Akwizgranie, Moguncji i Würzburgu.

Barbara Weigand - mistyczka

Miłosierdzia, mój Jezu, tak wiele, ile jest kropli w morzu, źdźbeł trawy na łące, płatków na kwiatkach, piasku na plaży, kurzu w powietrzu, ryb w morzach, ile kroków przejdzie człowiek, ile sylab wypowie, (...) w zjednoczeniu z wszystkimi ukochanymi aniołami i świętymi: miłosierdzia dla grzeszników.

Barbara Weigand w swoim



długim życiu miała częste wizjonerskie spotkania z Panem Jezusem - jej Oblubieńcem, z Matką Bożą i z wieloma świętymi. W czasie ekstaz mówiła na głos, co było spisywane przez świadków, najczęściej przez dwie blisko zaprzyjaźnione koleżanki. Jej wizje opubliko-



wane zostały pod tytułem: „Schip-pacher Schriften“. W 1975 r. grupa wiernych i wielu diecezjalnych kapłanów na ręce biskupa Würzburga Josefa Stangla złożyli petycję o beatyfikację Barbary Weigand.

Nie łatwo jest przejść obojętnie obok tak ważnej dla Kościoła osoby. Cóż takiego zatrzymało mnie, nie tylko przy tablicy pamiątkowej, lecz zainteresowało biografią Barbary Weigand? Najmocniej utkwiły mi w pamięci jej nocne wędrówki na spotkanie z Jezusem Eucharystycznym samej lub wraz dwiema przyjaciółkami boso do miejsc pielgrzymkowych w okolicy Moguncji. Nie były to sobotnie wycieczki za miasto, lecz pielgrzymki pokutne. Jedna z jej przyjaciółek nie mogła

chodzić boso, więc wybrała sobie inną formę pokuty: biedny, czarny ubiór i liche nakrycie głowy. Jej towarzyszki natychmiast przejęły dodatkowo tę formę umartwienia i wyróżniały się nie tylko w kościele. Również na ulicach miasta stały się tematem rozmów, jedna z kobiet zaalarmowała nawet policję. Z powodu swego nędznego wyglądu trzy panny stały się pośmiewiskiem w mieście, za co w konsekwencji kuria biskupia zabroniła im pielgrzymowania. Moja ciekawość zawiodła mnie do uroczego miasta Moguncji. Chciałem z bliska przyjrzeć się wspomnianym kościołom i poczuć atmosferę tego starego i historycznego miejsca.

Pani Weigand jest dla mnie osobą bardzo wyrazistą, jest niedoścignionym przykładem człowieka poszukującego i naśladowującego naszego Zbawiciela. Wciąż przypomina mi ona o wadze codziennej modlitwy i co najważniejsze - częstego korzystania z sakramentu Eucharystii.

pielgrzym Leszek

Opracowanie na podstawie pracy: Monsignore Dr. Wilhelm Büttner, Barbara Weigand - Lebensbeschreibung - Im Dienste des eucharistischen Königs.

Jan Paweł II



Adwent - czasem nadziei, audyencja generalna, 17 XII 2003 r.

1. «Blisko jest królestwo Boże, bądźcie pewni, nie opóźni się». Słowa te wyrażają atmosferę naszego modlitewnego, pełnego wzruszenia przygotowania do bliskich już świąt Bożego Narodzenia. Adwent odnawia oczekiwanie na Chrystusa, który przyjdzie, aby nas zbawić, w pełni urzeczywistniając swe królestwo sprawiedliwości i pokoju. Coroczne wspomnianie narodzin Mesjasza w Betlejem odnawia w sercach wierzących pewność, że Bóg pozostaje wierny swym obietnicom. Jest zatem Adwent pełnym mocy głoszeniem nadziei, która przenika nasze najgłębsze doświadczenia osobiste i wspólnotowe.

2. Każdy człowiek marzy o świecie bardziej sprawiedliwym i solidarnym, w którym godne warunki życia i pokojowe współistnienie przyczyniałyby się do kształtowania harmonijnych relacji pomiędzy ludźmi i narodami. Często bywa jednak inaczej. Przeszkody, konflikty i trudności różnej natury często pojawiają się w naszym życiu, a niekiedy niemal je wypełniają. Siły i odwaga potrzebne do zaangażowania się w to, co dobre, mogą ustąpić złu, niekiedy bowiem zdaje się, że zdobywa ono przewagę. W takich właśnie chwilach przychodzi nam z pomocą nadzieja. Tajemnica Bożego Narodzenia, którą za kilka dni przeżyjemy na nowo, daje nam pewność, że Bóg jest Emmanuel — Bogiem z nami. Dlatego nigdy nie powinniśmy czuć się osamotnieni. On jest nam bliski, stał się jednym z nas, przyjmując ciało w dziewiczym łonie Maryi. Dzielać nasz pielgrzymi

los na tej ziemi, sprawił, że możemy osiągnąć radość i pokój, których pragniemy w głębi naszego serca.

3. Okres Adwentu przypomina inny jeszcze aspekt nadziei, który dotyczy sensu i wartości życia w sposób bardziej ogólny. Nierzadko stawiamy sobie dzisiaj pytania: kim jesteśmy, dokąd zmierzamy, jaki sens ma to, co robimy na ziemi, co nas czeka po śmierci? Istnieje wiele dobrych i uczciwych celów życia: dążenie do większego dobrobytu materialnego, postęp społeczny, naukowy i ekonomiczny, pełniejsze urzeczywistnienie aspiracji osobistych i społecznych. Czy jednak wystarczy osiągnąć te cele, aby spełnić najgłębsze pragnienia naszej duszy? (...)

4. Musimy zwrócić jeszcze uwagę na trzeci charakterystyczny aspekt chrześcijańskiej nadziei, który uwidacznia się w sposób szczególny podczas Adwentu. Człowiekowi, który wznosząc się ponad swe codzienne doświadczenia, dąży do komunii z Bogiem, Adwent, a przede wszystkim Boże Narodzenie, przypominają, że to Bóg postanowił wyjść nam naprzeciw. Stając się dzieckiem, Jezus przyjął naszą naturę i ustanowił na zawsze przymierze z całą ludzkością.

Na zakończenie możemy zatem stwierdzić, że sensem chrześcijańskiej nadziei, o której przypomina nam Adwent, jest wierne oczekiwanie, gotowość do działania i radosne otwarcie na spotkanie z Panem. On przyszedł w Betlejem, aby pozostać z nami, na zawsze.



Dla dzieci

Adwent z Panem Bogiem

Smakowicie pachnące pierniki, przystrojone choinki w sklepowych witrynach oraz ozdobione kolorowymi światełkami ulice Würzburga... Nadszedł czas Adwentu... Jest on wyjątkowym okresem dla nas. Słowo adwent pochodzi od łacińskiego *adventus*, które oznacza przyjsście. Jest to radosny czas przygotowania na narodziny Pana Jezusa. Adwent rozpoczyna nowy rok kościelny i obejmuje 4 kolejne niedziele. Jego początek przypada między 27 listopada, a 3 grudnia i kończy się w wigilię Bożego Narodzenia. W tym czasie nie zdobimy ołtarzy i świątyń kwiatami, a kapłani noszą szaty liturgiczne w kolorze fioletowym na znak pokuty - czasu oczyszczania z grzechów naszych serc.

W okresie Adwentu, z wyjątkiem niedziel i uroczystości, odprawiana jest w wielu kościołach Msza św. tzw. „roratnia”. Roraty adwentowe, Msze św. odprawiane przed wschodem słońca, podkreślają wyjątkowość tego okresu. Idąc na roraty, dzieci zabierają ze sobą kolorowe lampiony. Charakterystyczny dla tego okresu w Niemczech jest wieniec adwentowy, wykonany z gałązek drzewa iglastego z czterema świecami, które zapala się kolejno w każdą niedzielę Adwentu.

Adwent kończy się wigilią Bożego Narodzenia. Najważniejszą jej

częścią jest odczytanie fragmentu Ewangelii o Narodzeniu Pana Jezusa, przełamanie się opłatkiem i składanie życzeń. Następnie wszyscy zasiadają do uroczystej kolacji, złożonej z postnych potraw. W wielu domach rozpoczyna ją jedna z tradycyjnych zup wigilijnych - najczęściej barszcz czerwony z uszkami. Oprócz dań rybnych podawane są również: staropolski groch z kapustą, potrawy z grzybów suszonych, kompoty z suszonych owoców, a także pochodząca ze wschodnich rejonów Polski słynna kutia oraz różnego rodzaju ciasta, a zwłaszcza świąteczny mako-wiec.

Nieodłącznym elementem wieczoru wigilijnego jest również

śpiewanie kolęd. Najstarsza polska kolęda to *Zdrów bądź królu anielski* z 1424 r. Najstynniejszą kolędą jest *Cicha noc*, którą przetłumaczono na ponad 300 języków.

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia życzę wszystkim błogosławieństwa Bożego i głębokiej radości w najpiękniejszych dniach roku - w Wigilię i święta Narodzenia Pańskiego, przeżytych z czystym sercem we wzajemnej miłości i pokoju.

Monika David



Wymiana polsko-niemiecka w Würzburgu

Do Würzburga przyjechaliśmy 31 lipca br. Podróż minęła bez problemów, jednak niewiele spaliśmy, więc wszyscy byli zmęczeni. Największą atrakcją pierwszego dnia był pobyt na basenie. Wszystkim się tam podobało. Tego dnia skakałam do wody z wysokości 5 metrów.

leg. Mimo upału i zmęczenia bardzo cieszyliśmy się, że mogliśmy dla nich wysąpić. Dostałyśmy ogromną paczkę czekoladek, ale największą nagrodą był uśmiech na twarzach słuchaczek.

W poniedziałek po śniadaniu udaliśmy się do parku rozrywki, gdzie mieliśmy wiele wspaniałych i nieco



Drugiego dnia było trochę trudno wstać, lecz pomimo tego wszyscy z ochotą wyruszyli na wycieczkę rowerem bądź statkiem. Bliżej zapoznaliśmy się ze sobą, odwiedziliśmy ogrody w Veitshöchheim i zrobiliśmy zdjęcia. Trzeciego dnia wspólnie zwiedziliśmy Rezydencję, gdzie podziwialiśmy piękne freski i elementy wyposażenia. Następnie mieliśmy czas na zakupy.

W niedzielę wzięliśmy udział w uroczystej Mszy św., po której nasz zespół dał krótki koncert. Ludzie na nim obecni bardzo się cieszyli i z pewnością podobał się im nasz występ. Wieczorem zaśpiewaliśmy jeszcze dla siostr urszulanek, gdzie mieliśmy noc-

przerazających atrakcji. Tego dnia otrzymałam od koleżanki z Niemiec śliczną bransoletkę. Bardzo się ucieszyłam i myślę, że taki gest zacieśnił nasze więzi. Każdego dnia umacnialiśmy się duchowo, szczególnie podczas Mszy św., które sprawował dla nas ks. Jerzy.

Jestem niesamowicie wdzięczna pani Monice za umożliwienie mi pobytu tutaj i Panu Bogu za to, że postawił przede mną tylu wspaniałych ludzi. Mam głęboką nadzieję, że kiedyś spotkamy się ponownie. Dziękuję.

Magdalena Kobrzyńska



Dobra książka

„Czesław Ryszka, *Od Ostrej Bramy po Fatimę*, Oficyna Wydawnicza 4K, Bytom 1996

„*Od Ostrej Bramy po Fatimę*” – książka ta ukazuje pielgrzymi szlak, prowadzący przez najbardziej znane sanktuaria maryjne Europy. Jakże one są różne, choć łączy je wspólna cześć dla Matki Najświętszej. Maryja czczona jest w nich pod różnymi tytułami, mającymi odniesienie do Jej szczególnych rysów duchowych albo postannictwa.

Bóg jest najlepszym Geografem, który wybiera określone miejsca jako sanktuaria. Jest tyle starych kościołów, nasiąkniętych modlitwami i historią wiary, ale nikt nie nazwie ich sanktuariami, bo nie da się wytypować jakiegos miejsca na sanktuarium. Nie można także nikomu zlecić, by wybudował je w jakimś miejscu. To że np. na Jasną Górę ciągną niezliczone pielgrzymki, że rozwinęła się szczególna pobożność maryjna w tym miejscu, jest dziełem Bożej łaski.

Autor odwiedził wszystkie miejsca opisane w książce. We wstępie napisał: „Wydawało mi się rzeczą pożyteczną, podzielić się swoimi przeżyciami i spostrzeżeniami oraz przedstawić zarysy historyczne poszczególnych sanktuariów – w każdym z nich zawiera się bowiem niemała część duchowych dziejów poszczególnych narodów, dziejów

chrześcijańskiej Europy”.

Święty Jan Paweł II pisał: „Maryjne sanktuaria to oznakowane miejsca spotkań z Bogiem, drogowskazy na planie zbawienia, to geografia łaski i miłosierdzia, wyruszając na pielgrzymkę wchodzi się w czas zbawienia, w Bożą historię. To nie jest droga na spotkanie, ale już droga ze Spotkaniem”.

My również znamy wiele z tych miejsc, a Matka Boża i nasza Matka, wzywając nas do siebie, do swoich sanktuariów, wyprasza nam wszelkie

potrzebne łaski.

Oto fragment książki:

„Kilkakrotnie, w latach siedemdziesiątych, uczestniczyłem w pieszych pielgrzymkach na Jasną Górę. Od pierwszego dnia zaczyna się przemiana. Jak zbędną odzież zrzuca się z siebie garby życia, przywileje, podziały, konwenanse, wszystko to, co zaciemnia obraz każdego z nas. Dwieście kilometrów przez nagrany asfalt, wśród polnego pyłu wciskającego się w oczy i uszy, osłabionych i znużonych - pcha pielgrzymów do przodu tajemnicza siła.”

oprac. E. Mrowiec-Putschka



Würzburg-Schweinfurt-Poppenhausen-Bad Brückenau-Bad Neustadt-Albertshofen

Zakończenie roku szkolnego w Szkole Języka Polskiego w Würzburgu

„Kart w kalendarzu było niemało, codziennie jedną zdejmował czas. I cóż powiecie? Ot, przeleciało! Rok szkolny minął, jak z bicz trzaś!” - wyrecytowała Emilia podczas zakończenia roku szkolnego 2013/2014 w Szkole Języka Polskiego, które odbyło się po niedzielnej Mszy św. 6 lipca br. w Würzburgu.

Minął kolejny rok nauki, zadźwięczał ostatni dzwonek. Koniec roku szkol-

laków. Nie ma chyba piękniejszego sposobu pokazania naszym dzieciom drogi do świętości, jak wskazanie na życie i dzieło św. Jana Pawła II.

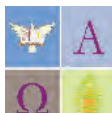
Wszyscy uczniowie Szkoły Języka Polskiego wzięli udział w pięknym programie artystycznym. Na scenę w kościele św. Gertrudy wjechał kolorowy pociąg, maszynista z ciepłym uśmiechem na twarzy machał do dzie-



nego - to czas podsumowań. Nasze dzieci odebrały świadectwa, na których znalazły opis postępów, jakie zrobiły w tym czasie. Widać było same uśmiechnięte buzie, wszyscy byli zadowoleni i szczęśliwi. Zapewne spodobało im się to, co o sobie przeczytali. Były także nagrody! Każdy uczeń za trud i całoroczną pracę dostał książkę z serii *Kocham Polskę* pt. „Święty Jan Paweł II” o naszym polskim papieżu, który wciąż jest duchowym przewodnikiem dla wielu milionów Po-

ci z okna lokomotywy. Miał ich przecież zabrać na wakacje! Dokąd? Sebastian chciał jechać nad morze, a Patrycja na wieś, Donia nad jezioro, zaś Pierre do lasu. Pomysłów na spędzenie wakacji było niemało. Przed odjazdem uczniowie pożegnali się ze wszystkimi, ze swoją Panią i klasą, nawet ze szkolną ławką i tablicą.

W ten sposób dzieci i młodzież podziękowali swoim paniom Nauczycielkom za trud, jaki wkładają w ich wychowanie, za ukazywanie, jak być lep-



szym i mądrzejszym. Podziękowania złożyli także księdzu Jerzemu Sobocie, który z ogromną cierpliwością i wyrozumiałością uczy ich wiary, wzajemnej miłości i szacunku. Nie zapomnieli również o Rodzicach, którzy troszczą się o nich i starają się, aby wyrosli na uczciwych i mądrych ludzi. Dzięki takim wydarzeniom jak występy artystyczne, dzięki Szkole Języka Pols-

kiego w Würzburgu młodzi ludzie mają możliwość wzrastania w naszej wierze, poznawania polskiej kultury i historii. Mam nadzieję, że potrafimy przekazać naszym dzieciom na trwałe choć część naszej polskości, naszego patriotyzmu i dumy z bycia Polakiem.

Wspaniałych wakacji i do zobaczenia w nowym roku szkolnym!

Dorota Nowicka-Krężel

Zakończenie roku szkolnego w szkole w Schweinfurcie

W niedzielę 6 lipca uczniowie Polskiej Szkoły w Schweinfurcie pożegnali rok szkolny 2013/2014. Ks. Jerzy Sobota odprawił Mszę św. dziękczynną, w której wzięli udział uczniowie i nauczyciele szkoły sobotniej oraz zebrani parafianie. Rozdanie świadectw i na-

li się przeżyciami i doświadczeniami, które pozwoliły im po roku nauki na stwierdzenie, że wzbogacili swą wiedzę o Polsce, o jej języku, kulturze i historii. Na zakończenie oficjalnej części uroczystości wykonane zostały grupowe zdjęcia.



gród książkowych nastąpiło tym razem w kościele, co nadało temu momentowi bardziej uroczystego charakteru. Panie nauczycielki wraz z dyrektorem szkoły - ks. Jerzym zostali obdarowani przez uczniów bukietami kwiatów.

W krótkiej inscenizacji, przedstawiającej ożywioną rozmowę na szkolnym podwórku, uczniowie dzieli-

Po wyjściu z kościoła trudno było się rozstać i zrezygnować z „towarzyskiej” części spotkania, na co się zanosilo z powodu braku pomieszczenia. Jednak zapobiegliwi i troskliwi rodzice szybko rozwiązali ten problem, rozkładając przygotowany poczęstunek na ławie pod rozłożystym drzewem, rosnącym tuż obok kościoła. W cieniu jego buj-



nych gałęzi upływał wszystkim bardzo przyjemnie czas. Wers z fraszki J. Kochanowskiego "Na lipę": „Gościu siądz pod mym liściem, a odpoczni sobie. Nie dojdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie”, przerabiany na ostatnich lekcjach, który przypomniała sobie jedna z uczennic, potraktowany został

jako dodatkowe zaproszenie do dalszego świętowania.

Życzenia ciekawych, pełnych przygód wakacji oraz ponownego spotkania w następnym roku szkolnym były ostatnim akcentem tej szkolnej uroczystości.

S. N.

Spotkanie pielgrzymkowe

W sobotę 12 lipca br. spotkaliśmy się w kaplicy PMK przy Virchowstraße 20. Zgromadzili się w niej parafianie, którzy uczestniczyli w pielgrzymce do Rzymu, udając się na uroczystość kanonizacji naszego umiłowanego papieża Jana Pawła II. Nie zawiedli też pielgrzymi z Ingolstadt, którzy licznie przybyli do Würzburga. Kaplica powoli się zapełniała. O godzinie 15 odmówiliśmy Koronkę do Bożego Miłosierdzia, a następnie ks. Jerzy odprawił Mszę św. w intencji pielgrzymów. Po zakończeniu Eucharystii przeszliśmy do pomieszczeń parafialnych, gdzie przez niezawodne panie został przygotowany poczęstunek. Podczas spotkania wspominaliśmy wspólny pobyt w Wiecznym Mieście. Ks. Jerzy poprosił, by każdy z nas krótko opowiedział, jaki moment

najbardziej utkwił mu w pamięci podczas pielgrzymki. Nasz Ks. Proboszcz wspominał, jak wracając do autobusu zaraz po zakończeniu Mszy św. kanonizacyjnej, wstąpiliśmy do pierwszego napotkanego kościoła, w którym znajdowała się boczna kaplica z obrazem Pana Jezusa Miłosiernego. W tej właśnie kaplicy kapłan rozdawał Komunię św., którą przyjęli także członkowie naszej grupy. Moment ten był dla nas wszystkich ukoronowaniem i dopełnieniem całej uroczystości. Tego wieczoru dowiedzieliśmy się także o planowanej w przyszłym roku pielgrzymce do sanktuarium Matki Bożej w Guadelupe w Meksyku. Zanim rozstaliśmy się, obejrzelśmy prezentację zdjęć z pielgrzymki, które przywołały miłe wspomnienia.

pielgrzym Leszek

Spotkanie parafialne w Albertshofen

Już od kilku lat w Albertshofen sprawowane są raz w miesiącu Msze św. Polacy, mieszkający bądź przebywający tymczasowo w Niemczech, mają możliwość udziału w Eucharystii w języku ojczystym. Tradycją stały się lipcowe spotkania parafialne

po Mszy św. Również w tym roku, 13 lipca parafianie spotkali się przy kawie i cieście. Przy akompaniamencie gitary, na której grał ks. Jerzy, wszyscy zgromadzeni śpiewali religijne i biesiadne pieśni. Mogli też porozmawiać ze sobą i nawiązać nowe znajomości. Nie-



którzy dzielili się swoimi wrażeniami z pobytu na obczyźnie, opowiadali o trudach pracy, o tęsknocie za

dzielne popołudnie wziąć udział w Eucharystii.

Wszyscy parafianie są bardzo



Ojczyznę. Ci, którzy po raz pierwszy przyjechali do pracy do Niemiec, w sposób szczególny cieszyli się, że mogli uczestniczyć we Mszy św. w języku ojczystym. Dla nich bowiem była to jedyna okazja, aby w nie-

wdzięczni ks. Jerzemu, że mimo nawału obowiązków potrafi znaleźć czas na odprawianie Mszy św. w Albertshofen.

Parafianie

Spotkanie młodzieży w Przemyślu

Druga część wymiany polsko-niemieckiej, która odbyła się w Przemyślu w dniach od 6 do 12 sierpnia, była świetnym dopełnieniem całości. Wraz z zespołem „Soul” i młodzieżą niemiecką przybyliśmy do Przemyśla w środę. Byliśmy ciekawi, co zostało zaplanowane na kolejne dni. Pobyt w Przemyślu okazał się równie interesujący i owocny, jak w Würzburgu. Mieliśmy okazję zwiedzić wiele nieznanych nam dotychczas muzeów, zamków oraz kościołów, które ukazywały piękną, a niekiedy burzliwą historię tego uroczego miasta i jego okolic.

Więzi pomiędzy nami zacieśniły się, pogłębiliśmy przyjaźnię z młodzieżą niemiecką. Świetnie bawiliśmy się razem podczas pogodnych wieczorków oraz wypadów na lody. Młodzież z Niemiec podszkoliła nieco język polski, natomiast my nauczyliśmy się trochę języka sąsiadów. Czuwali nad nami świetni i bardzo dobrze zorganizowani opiekunowie, bez których nie moglibyśmy przeżyć takiego spotkania.

Podczas pobytu w Przemyślu czułam się doskonale wśród koleżanek z zespołu i przyjaciół z Niemiec. Finałem wymiany był wspólny



ny koncert w kościele oo. reformatów. Pod koniec występu dołączyli do nas nasi niemieccy przyjaciele, czyniąc go wyjątkowym i godnym zapamiętania.

Będę bardzo miło wspominać te

dwa tygodnie wakacji, spędzone ze wspaniałymi ludźmi we wspaniałych miejscach.

Aleksandra Gunia

60. Pielgrzymka Duszpasterstwa Polskiego do Maria Buchen

W ostatnią niedzielę sierpnia 2014 r. – już po raz drugi w ciągu kilku lat – razem z polskimi pielgrzymkami z Würzburga i okolicznych miast, modliłem się słowami: „Matko, która nas znasz, z dziećmi Twymi bądź! Na drogach nam nadzieją świeć! Z Synem Twym, z nami idź!”. Tak rozpoczęła się kolejna pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Maria Buchen. Prowadzeni przez ks. Jerzego Sobotę, Proboszcza Misji Polskiej w Würzburgu i jego współpracowników, z modlitwą na ustach i w sercach, doszliśmy do głównego ołtarza w Sanktuarium. Tam „czekała” na nas Pieta, Matka trzymająca w swych ramionach ciało Jezusa, ukrzyżowanego za zba-

wienie świata, a przed ołtarzem widniała ikona Tej, która „jasnej broni Częstochowy”, Matki Bożej Królowej Polski, wskazującej na Jezusa Miłosiernego i polecającej dzieciom swoim: *Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie Syn.*

Zginaliśmy kolana przed Zbawicielem świata. Wołaliśmy: *Jezu, ufam Tobie!* Otwieraliśmy nasze umysły na przyjęcie Słowa, które nam przekazywał Duch Boży. Przygotowywaliśmy serca na spożycie Ciała i Krwi Pańskiej, a ręce były gotowe na przyjęcie Mocy Bożej, by nieść Ewangelię współczesnemu światu. Do stołu Słowa oraz ołtarza Ofiary i Uczty Eucharystycznej prowadziła



nas Maryja - Matka Pięknego Miłości. W pielgrzymiej wspólnocie rozważaliśmy, co oznacza ten tytuł Matki Bożej, która tak została nazwana przez swojego umiłowanego syna Jana Pawła II. Piękna miłość Maryi była owocem Jej niezachwianej wiary, owocem zaufania Bogu całym sercem, od Nazaretu aż po Golgotę. Maryja była przekonana, że Bóg lepiej wie, co dla nas jest dobre, nie tylko teraz, doraźnie, ale w perspektywie całego życia, a nawet wieczności. Głęboka wiara,

dlatego w chwilach trudnych winno towarzyszyć nam głębokie przekonanie, że Maryja jest z nami jako Matka Kościoła, Królowa wszystkich rodzin i zarazem Matka Pięknego Miłości.

Z wielką radością przeżywałem serdeczną obecność Matki Bożej i Jej pomoc w prowadzeniu swych dzieci do Jej Syna obecnego w Eucharystii. Po przyjęciu Komunii świętej z serca płynęła modlitwa uwielbienia za kolejną możliwość zanurzenia się w źródle Miłości miłosiernej, przy Matce Pięknego Miłości.



pełna zaufania nadzieja, prowadzi do pełnej oddania miłości – pięknej miłości. Maryja jest Matką Pięknego Miłości – Ona uczy nas wiary i zachęca do stałego rozwoju. Jest to zadanie trudne, dlatego przybyliśmy na to święte miejsce, bo wiemy, że na fundamencie żywej wiary dojrzeła miłość, sprawdza się wierność oraz w jej blasku weryfikuje się uczciwość względem Boga i wobec siebie nawzajem. Te wartości bywają nieraz bardzo zagrożone,

Po przeżyciu Eucharystii cała nasza Wspólnota, ogarnięta duchem miłości, została umocniona Bożym błogosławieństwem, udzielonym poszczególnym małżeństwom, rodzinom i osobom samotnym, błogosławieństwem na dalszą drogę życia w promieniach Miłosierdzia Bożego i w ciepłej pięknej miłości Matki Bożej. Znakiem wspólnoty pielgrzymiej i rodzinnej była agapa przy stole, gdzie dzieliłiśmy się chlebem, a jeszcze bardziej radością, tak bardzo



potrzebną w naszej codzienności.

Druga część dnia pielgrzymkowego również była pełna modlitwy i serdecznego wspierania się przy Sercu Bożym. W Godzinie Miłosierdzia wpatrywaliśmy się w oblicze Jezusa, wołając o Miłosierdzie Boże dla nas i całego świata. Przy Sercu Matki Bożej, w czasie modlitwy różańcowej, uczyliśmy się pięknej miłości, którą mamy okazywać w naszym codziennym życiu tym, do których jesteśmy posłani.

Na kolejny etap naszego pielgrzymowania w codziennym życiu zaprosiliśmy Świadka Bożej Miłości – św. Jana Pawła II. Jego droga do świętości, „klęknięcie przed Bogiem i klęknięcie przed człowiekiem”, jest wzorem dla nas wszystkich. Jego orędownictwo z nieba jest gwarancją wytrwania na drodze do świętości, do której jesteśmy wezwani.

Końcowa godzina pielgrzymki - to był czas radosnej i pełnej entuzjazmu modlitwy uwielbienia, wyrażonej śpiewem wszystkich pielgrzymujących. W znaku złączonych rąk całej rodzinnej wspól-

noty odczytywaliśmy ducha Rodziny Bożej, w obecności Maryi, która jeszcze raz objawiła się nam wszystkim jako Matka dzieląca się ze swoimi dziećmi piękną miłością.

Spełniły się słowa z początku pielgrzymki: „Matko, która nas znasz, z dziećmi Twymi bądź!” I była z nami! Spełniały się słowa: „Na drogach nam nadzieję świeć!” Wszyscy też prosiłymi: „Matko, z nami idź!”

Kochani! Przekazuję Wam nie tylko relację z przeżytego wydarzenia, lecz moje świadectwo o głębokiej wierze, pełnej ufności nadziei i ofiarnej miłości Waszej Wspólnoty, żyjącej, pracującej i wypełniającej swe powołanie chrześcijańskie i kapłańskie na ziemi, gdzie ma swój Dom Matka Boża Bolesna, skąd rozsiewa piękną miłość do wszystkich serc swoich dzieci. Wdzięczny za wszelkie dobro, jakie stało się moim udziałem w czasie wspólnego pielgrzymowania, oczekując kolejnego spotkania na pielgrzymim szlaku, z serca Wszystkim błogosławię!

bp Jan Zajac

Spotkanie młodzieży w Łazach

Pierwszy dzień wymiany polsko-niemieckiej upłynął w bardzo miłej atmosferze. Mimo zmęczenia po podróży już pierwsze wspólne chwile wywołały uśmiech na naszych twarzach. Z Koszalina, gdzie się wszyscy spotkaliśmy, udaliśmy się do Kołobrzegu. Zobaczyliśmy tam pomnik zaślubin z morzem i latarnię morską. Po podzieleniu się na gru-

py dostaliśmy chwilę wolnego czasu, który bardzo szybko upłynął. Kolejnym punktem dnia był przejazd do ośrodka w Łazach. Dzień zakończył się Mszą świętą, po której był „pogodny wieczór”. Podczas spotkania wszyscy dobrze się bawili.

Drugi dzień wymiany polsko-niemieckiej upłynął bardzo intensywnie. Poranek rozpoczęliśmy krótką modlitwą,



potem udaliśmy się na śniadanie. Po chwili wolnego czasu wyruszyliśmy na spacer na plażę. Gdy dotarliśmy do celu, wymyślaliśmy różne zabawy integracyjne. Po powrocie, zanim poszliśmy na obiadokolację, obejrzelśmy dwie prezentacje, przygotowane przez nasze koleżanki. Nie mogło też zabraknąć Mszy świętej. Potem śpiewaliśmy piosenki religijne w języku polskim i niemieckim. Ostatnim zaplanowanym punktem było ognisko i kolejne zabawy. Dzień zakończyliśmy na plaży, oglądając piękny zachód słońca. Całe szczęście,

w którym wszyscy mieli wziąć udział. Dostaliśmy chwilę czasu wolnego na przygotowania. Po Mszy świętej i obiedzie poszliśmy na plażę. Odbyły się tam przeróżne zabawy. Było wiele śmiechu. W końcu przyszedł czas na prezentację talentów. Okazało się, że tylko cztery osoby wzięły udział w konkursie. Przedstawiony został jeden taniec oraz pokazy akrobatyczne. W międzyczasie przyszli do nas klerycy, z którymi musieliśmy się pożegnać, bo następnego dnia opuszczali nasz ośrodek. Razem się pomodliliśmy i wróciliśmy do miejsca



że pogoda cały czas nam dopisywała.

Kolejny dzień pobytu w Łazach dał nam tyle radości, ile żaden inny. Po „tradycyjnym poranku“, to znaczy: po modlitwie i śniadaniu, udaliśmy się na przejażdżkę rowerową. Jednak rowerów nie wystarczyło dla wszystkich. Pozostałe osoby poszły na długi i wyczerpujący spacer wzdłuż morskiego brzegu. Po powrocie obu grup w nagrodę poszliśmy na gofry. Wieczorem miał odbyć się konkurs talentów,

noclegu.

Czwarty dzień pobytu nad morzem rozpoczęliśmy modlitwą i krótkim spacerem. Następnie udaliśmy się na śniadanie. Wszyscy z niecierpliwością czekaliśmy, aż rozpoczną się rozgrywki sportowe. Każdy znalazł coś dla siebie. Na początek była piłka nożna. Nie wszyscy byli chętni do kopania piłki, więc kibicowali na trybunach. Po meczu na boisko weszli fani ko-



Dzień Matki w polskiej szkole w Schweinfurcie

szkówki i piłki siatkowej. Najmłodszy grali w kolory i berka. Po zabawach sportowych zjedliśmy pyszny obiad. Po posiłku zostaliśmy rozdzieleni na dwie grupy. Mieliśmy bawić się w podchody. Gdy pierwsza grupa wymyślała zadania, druga miała czas wolny i wykorzystała go na grę w karty. Już pierwsze zadanie nas rozbawiło. Musieliśmy się wszyscy zamienić koszulkami, a trzy osoby z grupy były zobowiązane do przebrania spodni na lewą stronę. Gra zakończyła się remisem. Przed nami była ostatnia noc w ośrodku. Chcieliśmy być ze sobą jak najdłużej, jednak kolejny dzień miał być dla nas bardzo wyczerpujący, więc rozeszliśmy się do swoich pokoi.

Dzień piąty był ostatnim dniem pobytu w Łazach. Do godziny 11

musieliśmy opuścić nasze pokoje. Następnie udaliśmy się nad morze. O godzinie 15 wróciliśmy do ośrodka, by uczestniczyć w ostatniej wspólnej Mszy świętej. Potem udaliśmy się na posiłek. Mieliśmy też trochę czasu na ostatnią wspólną zabawę, po czym udaliśmy się do Koszalina. Tam musieliśmy pożegnać naszych przyjaciół z Niemiec. Nie zabrakło wzruszenia na twarzach uczestników wymiany. Nie chcieliśmy się rozstawać, bo staliśmy się jedną wielką rodziną. Zżyliśmy się tak bardzo, że już planujemy kolejne spotkania. Ten wyjazd pozwolił nam nie tylko podszkolić język niemiecki, ale też nauczył nas otwierać się na nowych ludzi.

Kinga Jaśniak

Odpust św. Adriana

Obchody uroczystości ku czci św. Adriana rozpoczęły się w sobotę 13 września br. o godz. 19 nabożeństwem i procesją ze świecami wokół kościoła. Nabożeństwo sprawował poprzedni proboszcz parafii św. Gertrudy, ks. dr Maciej Rusin, dobrze nam wszystkim znany, który już przed laty zabiegał o renowację kościoła. Po nabożeństwie była możliwość spożycia pieczonych kiełbasek w ogrodzie parafialnym.

W niedzielę o godz. 10.30 odbyła

się uroczysta Msza św. odpustowa, w której wzięli udział polscy i niemieccy parafianie. Przewodniczył jej proboszcz parafii katedralnej, ks. dr Jürgen Vorndran, koncelebrował ks. prob. Jerzy Sobota. W swoim kazaniu ks. Vorndran ukazał postać św. Adriana, współpatrona parafii św. Gertrudy. Liturgię Mszy św. ubogacił „Gospelchor“, śpiewając utwory na kilka głosów, jak również liczni ministranci obu parafii.

Dzięki staraniom członków Rady Parafialnej, działającej przy kościele



św. Gertrudy, a w szczególności jej przewodniczącego p. Georga Dierke-

sa, mogliśmy tę uroczystość przeżyć w świeżo pomalowanym kościele. P. Dierkowski należą się za to słowa ogromnej wdzięczności.

Po Mszy św. w ogrodzie parafialnym miała miejsce dalsza część uroczystości. Można było też spożyć ciepły posiłek, różnego rodzaju ciasta i gofry, sporządzone przez panie z polskiej misji, oraz napić się ciepłych i zimnych napojów.

Joachim Białas

Rozpoczęcie roku szkolnego Szkoły Języka Polskiego w Schweinfurcie

Dnia 21 września odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego Sobotniej Szkoły w Schweinfurcie.

mię, gdy nasze panie nauczycielki dbają o to, aby w naszej szkole nie zabrakło przedstawień artystycznych.



Najpierw sprawowana była Msza św. w Poppenhausen. Ks. Jurek poświęcił nasze tornistry i przybory szkolne. Oprócz tego odbyło się krótkie przedstawienie. Uważam, że to bardzo

Przedstawiliśmy dialog o zakończeniu wakacji i rozpoczynającym się już roku szkolnym. Na koniec razem z księdzem Jurkiem zaśpiewaliśmy piosenkę. Cieszymy się, że mamy takich wspaniałych pedagogów, dzięki którym efektywnie uczymy się języka polskiego, a owoce naszej pracy

można zobaczyć podczas szkolnych występów.

Natalia Kurowska



Pielgrzymka do sanktuarium w Maria Buchen

Chciałabym się z Wami, moi Bracia i Siostry, podzielić przeżyciem z pieszej pielgrzymki do sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Maria Buchen, która odbyła się w sobotę, 27 września br. Naszej grupie przewodniczyli i opiekę duchową sprawowali ksiądz Jerzy z Würzburga i ojciec Waldemar z Frankfurtu. Pogoda w

nabożeństwie Drogi Krzyżowej, które poprowadził ks. Jerzy. Na zakończenie odprawiona została Msza święta w sanktuarium. Uczestniczyłam w tej pieszej pielgrzymce pierwszy raz. Bardzo się cieszę, że wzięłam w niej udział, ponieważ była ona dla mnie ubogaceniem, jak również umocnieniem mojej relacji z Bogiem. Upięknęło



tym dniu nam dopisywała i było ciepło. Wokół nas rozciągały się piękne krajobrazy, otaczały nas pola, nad którymi fruwały motyle i lasy, gdzie pięknie śpiewały ptaki. Cała przyroda wraz z nami wielbiła Boga. Podczas drogi śpiewaliśmy pieśni religijne, a ks. Jerzy grał na gitarze. Panował miły nastrój. Mieliśmy możliwość wysłuchania wzruszającego świadectwa i wraz z dziećmi modliliśmy się w różnych intencjach. Był czas na odpoczynek oraz możliwość przystąpienia do Spowiedzi św., z której i ja skorzystałam. Wszyscy byli życzliwi i otwarci, tak że nie było przeszkód, aby zawrzeć nowe znajomości.

W skupieniu uczestniczyliśmy w

już dwa i pół roku od mojego nawrócenia, kiedy to Pan Bóg w szczególnie sposób okazał mi swoje Miłosierdzie. Dziękuję Jemu za wspaniały czas spędzony w tej wspólnocie modlitwy. To przeżycie było dla mnie pociechą i wsparciem duchowym.

Myślę, że każdy z nas, wpatrując się w wizerunek Matki Bożej Bolesnej i Pana Jezusa oraz rozważając ich cierpienia, nabrał sił i odwagi do dalszej walki duchowej, aby móc z wiarą, nadzieją i miłością przyjmować krzyże, które codziennie przychodzi nam dźwigać. Pokój Chrystusowy niech zstąpi na Was i pozostanie z Wami na zawsze. Amen.

Iwona Orfanidis



Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego w Würzburgu

W niedzielę 28 września br. w kościele św. Gertrudy odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego. Najpierw ks. Jerzy Sobota odprawił Mszę św. Skierował przepiękne słowa

uczęszczający do polskiej szkoły w Würzburgu, przedstawili program artystyczny. Przygotowało ten występ wspaniałe grono pedagogiczne. Ksiądz Jerzy Sobota i kochane panie



wdzięczności i jednocześnie zachęty do nauczycieli, rodziców i dzieci oraz poświęcił tornistry szkolne. Liturgię Mszy św. ubogacił zespół parafialny „Magnificat”, śpiewając pieśni religijne. Po Eucharystii uczniowie,

nauczycielki od lat poświęcają czas, okazują cierpliwość i troszczą się o nasze dzieci, nie tylko ucząc je języka polskiego, ale również przekazując swoją wiedzę, zwyczaje i kulturę Polski.

Dorothea Schmitt – mama Helenki

Noc otwartych kościołów

Jak co roku 2 października br. podjęta została w Würzburgu inicjatywa o nazwie „Noc otwartych kościołów” (Nacht der offenen Kirchen). Kolejny już raz wybrałam się z mężem, aby obejrzeć bogaty program, który proponowano w poszczególnych kościołach miasta – posłuchać koncertów organowych, występów zespołów instrumentalnych

i chórów.

Ks. Jurek zaprosił wszystkich do odwiedzenia kościoła św. Gertrudy. Udaliśmy się tam ok. 20.30. Obejrzelśmy z dużym zainteresowaniem wystawę, dotyczącą trzech pielgrzymek św. Jana Pawła II do Niemiec. Piękne zdjęcia z interesującym przesłaniem przywołały wspomnienia. Przyjaciół Polskiej Misji, p. Georg



Dierkes odczytywał fragmenty homilii papieża Polaka i komentarze historyczne, dotyczące Jego pontyfikatu. Na

Najświętszym Sakramencie. Zespół muzyczny „Magnificat” uświetnił ten wieczór piękną muzyką i śpiewem.



świeżo pomalowanej ścianie kościoła można było obejrzeć filmy dokumentalne, ukazujące wydarzenia mające miejsce w Polsce, w Niemczech i w Watykanie w tamtych czasach. O godz. 21 sprawowana była Msza św., a po niej adorowaliśmy Pana Jezusa w

Mój mąż i ja jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy przeżyć wspaniałe chwile tego dnia w kościele św. Gertrudy. Dziękujemy ks. Jurkowi i panu Dierkesowi za przygotowanie tego duchowo ubogającego programu.

Ewa i Günter Carl

Wycieczka do Salzburga

W dniach od 3 do 4 października br. odbyła się wycieczka do Salzburga. Był to bardzo udany wyjazd. Zorganizował go nasz ks. Proboszcz, a wioził nas autobusem jak zwykle niezawodny pan Zdzisiu. Wyruszyliśmy bardzo wcześnie, żeby w godzinach popołudniowych zobaczyć kopalnię soli w Berchtesgaden. Każdy z nas na początku zwiedzania otrzymał twardy kombinezon, gdyż jak się później okazało, przemieszczaliśmy się nie tylko na własnych nogach, ale specjalną kolejką, statkiem i zjeżdżaliśmy z drewnianych zjeżdżalni. Największą atrakcją było przepłynięcie podziemnego jeziora przy nastrojowej muzyce

i efektach świetlnych. To pływanie po jeziorze tak się nam spodobało, że od razu wybraliśmy się w rejs statkiem po Königssee. Widoki były tak cudowne, że nie potrzeba było żadnych dodatkowych efektów świetlnych, a dźwięki trąbki odbijające się od skał potęgowały niezwykle wrażenie. Pełni emocji dotarliśmy na wysepkę z kościółkiem św. Bartłomieja. Pomimo wielu turystów można się tam było wyciszyć i w spokoju podziwiać jesienną aurę.

Noclegi mieliśmy w schronisku młodzieżowym. Choć pokoje były wieloosobowe, całkiem przyjemnie spało się nam na piętrowych



łózkach. Rano udaliśmy się na „Kapuzinerberg“. W klasztorze kapucynów uczestniczyliśmy we Mszy św. Po Eucharystii spotkaliśmy się z naszą panią

pięknymi organami i chrzcielnicą, place wokół rezydencji biskupów. Widzieliśmy górującą nad miastem twierdzę. Spacerowaliśmy uliczkami z bogatymi i



przewodnik, która oprowadziła nas po Salzburgu i opowiedziała historię tego miasta. Kiedyś gród ten słynął z wydobycia soli, która posiadała wartość złota. Później miasto kojarzono z osobą Mozarta, który tutaj mieszkał i z rezydencją biskupią. Podziwialiśmy Stary Rynek, gdzie znajduje się największa kamieniczka o szer. 1,4 m, Plac Mozarta, dom urodzenia wielkiego kompozytora oraz dom, w którym mieszkał. Zwiedziliśmy też katedrę z

kolorowymi domami, np. Getreidegasse czy Goldgasse. Dowiedzieliśmy się też, że kolęda „Cicha noc” powstała właśnie w okolicach Salzburga. W czasie wolnym mieliśmy okazję spróbowania salzburskich specjałów, jak „Salzburger Nockerln” (specjalny deser), czy ręcznie robionych cukierków „Mozart Kugel”.

Cała nasza zgrana i wdzięczna za wszystko grupa parafian czeka niecierpliwie na następne wycieczki.

Zofia Pająk

Różaniec w szkole w Würzburgu

Październik jest miesiącem maryjnym, w którym w szczególności sposób czcimy Matkę Bożą przez modlitwę różańcową. Również w tym roku dzieci z polskiej szkoły w Würzburgu modliły się razem z księdzem Jerzym, odmawiając różaniec. Dzieci, panie nauczycielki i niektórzy z rodziców zebrali się w jednej z sal lekcyjnych wokół różańca zrobionego z

kasztanów. Każda grupa wiekowa prowadziła modlitwę, rozważając jedną tajemnicę. Nawet najmniejsi, tak jak dwuletni Łukasz, entuzjastycznie trzymali w rączkach różaniec i wsłuchiwali się w modlitwę. Czytane rozważania ukazywały sceny z życia Pana Jezusa i Jego Matki. Dzieci, odmawiając różaniec, zjednoczyły się z innymi dziećmi na świecie w modlit-



wie o pokój. W obliczu licznych wojen,

toczących się obecnie na świecie, wspólna modlitwa o pokój jest ważnym akcentem, ukazującym dzieciom, że Matka Boża nas wspiera i że zawsze możemy o jej wstawiennictwo prosić.

Warto przypomnieć, że różaniec możemy odmawiać codziennie i nie tylko w październiku.

Mama Klary i Sebastiana

25 lat Polskiej Misji Katolickiej w Würzburgu

Polska parafia obchodziła 19 października br. swój Srebrny Jubileusz. Przed 25 laty, jako referent diecezjalny ds. Misji Obcojęzycznych w Diecezji Würzburg, przyczyniłem się do powołania do istnienia Polskiej Misji Katolickiej w Würzburgu, której siedzibą stał się dom im. św. Pawła Apostoła przy Virchowstrasse. Ksiądz prob. Jerzy Sobota zaprosił mnie na uroczystości jubileuszowe. Z przyjemnością wziąłem w nich udział, a jednocześnie byłem ciekaw, jak rozwinęła się ta wspólnota w ciągu 25 lat.

Obchody jubileuszowe rozpoczęły się o godz. 11 uroczystą Mszą świętą, sprawowaną w kościele pw. św. Gertrudy. Wszystkie miejsca siedzące były zajęte. Z tyłu kościoła stało jeszcze wielu wiernych. Na uroczystość przybyli także niemieccy przyjaciele polskiej wspólnoty. Dzieci oraz ich mamy ubrane były w stroje krakowskie.

Do Mszy św. oprócz wielu ministrantów służyło dwóch byłych górników, którzy na tę okazję założyli galowe mundury. Ucieszyłem się na widok tylu młodych rodzin, które przyszły ze swoimi dziećmi do kościoła i zapełniły ławki. Zarówno młodzi jak i starsi dziękowali Panu Bogu z całego serca, że od 25 lat „odnaleźli” swą Ojczyznę w polskiej parafii. Także i mnie przepęlnia wdzięczność, że wspólnota parafialna tak się umocniła.

Eucharystii przewodniczył ks. biskup Wiesław Lechowicz, delegat Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Polskiego za granicą. Oprócz mnie Mszę św. koncelebrowało siedmiu polskich kapłanów oraz ks. proboszcz miejscowej katedry - dr Jürgen Vorndran. Ks. Biskup wygłosił kazanie przede wszystkim po polsku. Nie zrozumiałem z tego ani słowa, lecz patrząc na twarze jego rodaków, potrafiłem w nich odczytać, jak



wielką posiada dla nich wartość wspólnota z Jezusem Chrystusem. „Oto wyszedł siewca, aby siać ziarno” i ziarno Słowa „stało się ciałem” – ten fragment Ewangelii przyszedł mi na myśl w trakcie głoszonego kazania.

Podczas Eucharystii Polacy z wielkim entuzjazmem śpiewali liturgiczne pieśni. Jeszcze głośniejsze zabrzmiał śpiew, kiedy przyszła kolej na pieśń w języku niemieckim „Großer Gott, wir loben Dich” (Ciebie Boże wielbimy), ponieważ ja i moi rodacy włączyliśmy się w ten śpiew. Liturgię Mszy św. pięknie ubogacił chór parafialny polskiej Misji z Würzburga oraz parafianin Paweł Izdebski, śpiewak operowy, który przy akompaniamencie muzyki organowej podczas Komunii św. wykonał utwór Césara Francka „Panis Angelicus”. Msza św. była bardzo żywa. Polacy, Niemcy, a także i ja uczestniczyliśmy w niej całą duszą i sercem.

Po Eucharystii u sióstr elżbietanek został przedstawiony program artystyczny. W wypełnionej po brzegi sali panowała serdeczna i przyjazna atmosfera. Młodsze dzieci oraz ich mamy, a także starsze dziewczynki i jeden chłopiec - wszyscy w strojach krakowskich, zaprezentowali polskie tańce ludowe. Ksiądz Jerzy Sobota relacjonował, co wydarzyło się w ciągu minionych 25 lat, także za czasów ks. dr. Henryka Gardiasa i ks. dr. Andrzeja Kreffta. Odczytał listy gratulacyjne, które nadeszły z okazji Jubileuszu. Podczas uroczystości

wspominany był też często mój brat, ks. Alfred Rost. To on przed 25 laty udostępnił polskim emigrantom kościół pw. św. Gertrudy. Podczas uroczystości wyrażono wdzięczność wobec biskupów Würzburga: dr. Paula-Wernera Scheele i dr. Friedhelma Hofmanna za otwartość na polską wspólnotę. Solista operowy p. Izdebski zaśpiewał basem dwie polskie arie Stanisława Moniuszki i niemiecką arię Sarastro z opery „Czarodziejski flet „W. A. Mozarta pt. „In diesen heil’gen Hallen kennt man die Rache nicht” (W tych świętych miejscach zemsta jest nieznaną), które oddały nastrój polsko-niemieckiego zbratania, tak odczuwalnego tego dnia.

Ale to nie był jeszcze koniec uroczystości. Dla wszystkich zgromadzonych zostały przygotowane hot dogi, ciasta oraz ciepłe i zimne napoje. Zostałem też zaproszony wraz z innymi gośćmi na uroczysty obiad w pomieszczeniach polskiej Misji przy Virchowstrasse. Członkowie rady parafialnej troszczyli się o swoich gości, podając wysmienite potrawy i napoje. Biskup Wiesław Lechowicz wyraził swoją wdzięczność wobec osób, dzięki którym polska Misja otrzymała przestronne pomieszczenia w domu im. św. Pawła Apostoła. Ja, jako były referent Wydziału Kurii Diecezjalnej ds. Misji Obcojęzycznych, pogratulowałem księdzu Jerzemu Sobocie tak żywej i młodej wspólnoty parafialnej.

ks. prałat Karl Rost



Spotkanie młodzieży w Würzburgu

Podczas ferii, w dniach od 27 do 29 października br., my – młodzież z Polskiej Misji Katolickiej wraz z ks. Jurkiem spotkaliśmy się w Würzburgu. Poznaliśmy nowych ludzi, a także zobaczyliśmy się ze znajomymi.

Pierwszego dnia wybraliśmy się do



kina i na pizzę. Wieczorem ks. Jurek zabrał nas na spotkanie modlitewne do Schweinfurtu. Gdy wróciliśmy, graliśmy do późna w różne gry, aby się bardziej zintegrować. Drugiego dnia wybraliśmy się na wycieczkę do

Rothenburga. Byliśmy m.in. w sklepie, w którym przez cały rok można nabyć ozdoby bożonarodzeniowe. Spacerowaliśmy po mieście, a także jedliśmy ciastka, które wyglądały jak śnieżne kule. Po powrocie przygotowaliśmy obiad, a następnie mieliśmy „pogodny wieczór”. Trzeci dzień spędziliśmy w Würzburgu. Przed południem wybraliśmy się do Kappelle. Po drodze uczestniczyliśmy w nabożeństwie Drogi Krzyżowej. Po powrocie zjedliśmy obiad, mieliśmy jeszcze trochę czasu na gry i zabawy, a następnie wróciliśmy do naszych domów.

Spędziliśmy ten czas bardzo miło z super ludźmi. Nie możemy doczekać się następnego spotkania. Ucieszylibyśmy się, gdybyście do nas dołączyli.

Marysia, Tobiasz, David, Jan, Bianca, Klaudia, Asia, ks. Jurek

Obchody uroczystości Wszystkich Świętych w Wildflecken

Kiedy kilka lat temu jeździłam trasą nr 286 z Bad Brückenau do Gersfeld, mój wzrok często kierowałam na napis na znaku stojącym naprzeciw zjazdu w kierunku Kreuzbergu: „Polenfriedhof” i „Kreuzweg der Nationen”.

Aby zaspokoić swą ciekawość, pewnego jesiennego popołudnia udałam się polną drogą na cmentarz polski, położony w głębi lasu. Wzdłuż tej drogi stoi dziesięć kamiennych tablic, upamiętniających ofiary dwóch kolej-



nych wojen XX wieku. Po około 30-minutowym marszu dotarłam do celu. Najpierw z daleka spostrzegłam kopułę



niewielkiej kaplicy przy wejściu na cmentarz. Następnie ujrzałam polanę, położoną wśród okalających ją wysokich drzew, zaś w centralnym miejscu – wysoki, umieszczony na cokole metalowy krzyż z napisem: “1945 – 1951”. Na rozległej polanie zauważyłam w pięciu miejscach metalowe płyty z wygrawerowanymi nazwiskami, datami urodzin i śmierci 116 dorosłych i 428 dzieci. Podobne informacje są umieszczone przy wspomnianym metalowym krzyżu. To miejsce, w którym wówczas się znalazłam, określiłam jako część Ojczyzny, ale jeszcze niewiele o nim wiedziałam. Więcej o powstaniu polskiego cmentarza z dała od granic Polski dowiedziałam się podczas Mszy świętej. Pierwszy raz brałam w niej udział rok temu. Była odprawiana przez ks. Jerzego Sobotę w miejscu wiecznego spoczynku prawie 600 Polaków, którzy po zakończeniu II wojny światowej przebywali w obozie przejściowym w Durzynie - Wildflecken.

Msza święta, gromadząca 1 listo-

pada wielu Polaków, żyjących obecnie w Niemczech, jest sprawowana corocznie ok. godz. 13 na cmenta-

rze, sąsiadującym z koszarami wojskowymi w Wildflecken. Można tam dojechać w tym dniu także od strony koszar wojskowych.

Również i w tym roku na cmentarz dotarła liczna grupa dorosłych oraz dzieci z Würzburga, ze Schweinfurtu, Bad Neustadt, Bad Kissingen, Bad Brückenau, Wildflecken, a nawet z Monachium. Pogoda jak na pierwszolistopadowy dzień była wyjątkowa. Bezchmurne, jasne niebo, ciepłe rozgrzane słońcem powietrze sprzyjały modlitwie, zanoszonej przez wiernych, stojących naprzeciw polowego ołtarza.

Na początku Mszy św. ks. J. Sobota powitał nas wszystkich, szczególnie p. Kreuzpaintnera – wieloletniego niemieckiego opiekuna polskiego cmentarza oraz założyciela muzeum pamięci na terenie sąsiadujących z cmentarzem koszar, a także Konsula RP z Monachium p. Jacka Baryłaka. W dalszej części Mszy św. usłyszeliśmy słowa Ewangelii wg św. Mateusza na temat ośmiu błogosławieństw, które



w tym miejscu brzmiały w sposób szczególny. Podczas homilii ks. Jerzy Sobota przypomniał znaczenie uroczystości Wszystkich Świętych oraz następującego po niej Dnia Zadusznego. W dniu Wszystkich Świętych cieszymy się obecnością świętych w Niebie i uświadamiamy sobie, że w naszej ziemskiej wędrówce ku Bogu możemy prosić ich o wstawiennictwo. W Dniu Zadusznym mamy polecać w modlitwie dusze zmarłych, oczekujących na wejście do Królestwa Bożego. Ksiądz Jerzy podkreślił, że Niebo nie jest zarezerwowane tylko dla osób duchownych, lecz jest w nim miejsce także dla ludzi świeckich, dla każdego z nas. Przybliżył także historię powstania cmentarza w Wildflecken. Przypomniał, że po zakończeniu wojny na tym terenie w latach 1945-51 żyło około 20 tys. Polaków, ale nie znaleźli się tu z własnej woli. Przybyli z więzień, z obozów koncentracyjnych, z obozów niewolniczej pracy, z obozów wcielonych zaraz po wojnie do ZSRR. Byli bardzo wycieńczeni na skutek wojny. Ponadto ulokowani zostali w byłych koszarach wojskowych, w których ciasnota, rozprzestrzeniające się choroby, niedożywienie powodowały przedwczesne umieranie. Pomimo wszystkiego ludzie ci stworzyli tu własną Ojczyznę. Istniały więc w Durzynie (tak nazwano to miejsce) szkoły powszechne, zawodowa, a nawet wyższa techniczna, teatr, piekarnia itp. Przybyli tu również oca-

leni z pożogi wojennej księża, którzy sprawując sakramenty święte, umożliwiali ludziom powrót do życia religijnego. Mieszkańcy Durzyna najczęściej nie mieli odwagi i siły, aby wracać w rodzinne strony, gdyż docierały do nich wieści, że Polska znów znalazła się pod okupacją, tym razem wschodniego sąsiada. Niewielu tylko powróciło do Polski, większość - z pomocą organizacji międzynarodowych - udała się do Kanady, USA, Australii, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii, Francji, Szwajcarii albo pozostała w Niemczech.

Ksiądz J. Sobota, nawiązując w swym kazaniu do słów Ewangelii, podkreślił, że być może i ludzie, tutaj kończący swoją ziemską drogę, zostali „cichymi błogosławionymi, a może i świętymi“. Wyjątkowo piękna pogoda, sprzyjająca naszej modlitwie, sprawiała wrażenie, jakby Niebo rzeczywiście otworzyło się dla tych zmarłych. W dalszej części Mszy św. dwie dziewczyny odczytały modlitwę wiernych, poleciwszy Bogu zmarłych, pochowanych na cmentarzu w Durzynie-Wildflecken, a także zmarłych z naszych rodzin, których groby znajdują się w miejscowościach rodzinnych w Polsce.

Po zakończeniu Eucharystii udaliśmy się wraz z ks. Jerzym oraz ministrantami do każdej z pięciu zbiorowych mogił. Ks J. Sobota poświęcił groby, a jedna z parafianek składała na płytach nagrobnych symboliczne kwiaty w barwach narodowych. Pozostali uczestnicy zapalali znicze. Konsul RP z Monachium, p. Jacel Barylak



złożył wieniec pod centralnie umiejscowionym krzyżem.

Na zakończenie naszego pierwszolistopadowego spotkania w Wildflecken ks. Jerzy Sobota podziękował wszystkim za przybycie, za pielęgnowanie pamięci o zmarłych Polakach poza granicami Ojczyzny. Również p. Barylak podzielił się z nami refleksją, jaka towarzyszyła mu podczas wizyty w Wildflecken. Wspomnił swoje pierwsze dni pobytu w Niemczech w konsulacie w Monachium w 2009 r., kiedy to po dwóch dniach od przyjazdu został oddelegowany na cmentarz do Durzyna. Bywał w kolejnych latach w innych miejscach, ale podkreślił, że ten cmentarz szczególnie zapadł w jego pamięci. Podobnie jak wcześniej ksiądz Jerzy, wspomnił zmarłych z Durzyna, którzy nie przyjechali do Niemiec dla polepszenia warunków życia, nie przyjechali w celach turystycznych, ale zostali wygnani z rodzinnego kraju i pozbawieni swoich domów. Niektórzy z nich przez pięć okrut-

nych lat wojny i po jej zakończeniu żyli w warunkach uwłaczających ludzkiej godności. Pan Konsul podziękował nam, Rodakom za odwiedzanie cmentarzy polskich, księdzu Jerzemu za coroczne odprawianie Mszy św. za zmarłych na obczyźnie Polaków, bo w ten sposób pamięć o nich przetrwa.

Na zakończenie pragnę również i ja – w imieniu polskich parafian - podziękować ks. Jerzemu Sobocie za umożliwianie nam wzięcia udziału w polskiej Mszy św. za zmarłych, zwłaszcza gdy nie możemy w Dniu Wszystkich Świętych udać się na nasze rodzinne groby w Polsce. Podczas Eucharystii możemy jednać się duchowo z bliskimi. Przychodząc na cmentarz z naszymi dziećmi, pragniemy uchronić je od wpływu amerykańskiej i zachodniej mody świętowania „Halloween”.

Mam nadzieję, że za rok znów spotkamy się w jeszcze liczniejszym gronie w Wildflecken - Durzynie i że pogoda będzie sprzyjająca - przynajmniej jak w tym roku.

Arleta Zacheja

Pasterka

Pasterka, czyli radosna Eucharystia obwieszczająca Boże Narodzenie, odprawiona zostanie w kościele św. Gertrudy w Würzburgu o godz. 24.00, a także w Poppenhausen również o godz. 24.00.

MSZE ŚW. NIEDZIELNE I ŚWIĄTECZNE

SOBOTA

- **Römershag** (Bad Brückenau) Kościół św. Benedykta, Schloß Str. 14
godz. 18.00
dwa razy w miesiącu w sobotę

NIEDZIELA I ŚWIĘTA

- **Würzburg**
godz. 11.00
Kościół św. Gertrudy, Pleicherkirchplatz 1
w każdą niedzielę
- **Poppenhausen**
godz. 18.00
godz. 17.00
Kościół św. Jakuba, Obere Str. 10
(czas letni) w każdą niedzielę
(czas zimowy) w każdą niedzielę
- **Schweinfurt**
godz. 15.00
Kościół św. Kiliana, Friedrich Ebert Str. 24
w drugą niedzielę miesiąca
- **Bad Neustadt**
godz. 15.00
Kościół św. Jana Chrzciciela, Karolinger Str. 9
w niedziele oprócz drugiej niedzieli miesiąca
- **Albertshofen**
godz. 17.00
Kościół św. Mikołaja, Kirchstraße 47
raz w miesiącu w niedzielę
- Spowiedź św.
pół godziny przed Mszą św.

MSZE ŚW. W TYGODNIU

- **Würzburg**
godz. 19.00
Virchow Str. 20,
środa i piątek
- **Schweinfurt**
godz. 19.00
Ludwigstraße 1; Theresien Str. 1
poniedziałek - Msza św. i spotkanie modlitwne

NABOŻEŃSTWA

- **Würzburg**
nowenna do M.B. Nieustającej Pomocy
środa po Mszy św.
- **Würzburg**
godz. 18.30
krąg modlitwy różańcowej
pierwsza środa miesiąca
- **Würzburg**
koronka do miłosierdzia Bożego
piątek po Mszy św.

SZKOŁA JĘZYKA POLSKIEGO

- szkoła sobotnia
zajęcia z j. polskiego i religii dwa razy
w miesiącu w sobotę

Würzburg godz. 10.00 - 13.00 Virchow Str. 20

Schweinfurt godz. 10.00 - 13.00 Fritz-Soldmann Str. 33

BIURO PARAFIALNE

Würzburg tel. 0931/781514

UROCZYSTE OBCHODY



JUBILEUSZU 25-LECIA MISJI



Opracowanie i wydanie:

DOBRA NOWINA

Polska Misja Katolicka - Würzburg - Parafia św. Jadwigi Śląskiej

<http://www.pmk-wuerzburg.de>

Parafia św. Jadwigi Śląskiej

Zespół red: ks. J. Sobota,

E. Carl, M. David, A. Hock, P. Matuszynski,

E. Putschka, E. Steinberger

97072 Würzburg, Virchowstraße 20,

tel. 0931-781514, e-mail: info@pmk-wuerzburg.de